

Dyrektor - Wojciech Kępczyński



XIV.4

Teatr w Radomiu
Plac Jagielloński 15, tel. kasy 213-66

Ulamay Ksiayiz





Każdego z nas otacza pustynia, każdy z nas boi się samotności. Jednocześnie każdy z nas obdarzony jest wspaniałym światem wyobraźni, któremu nie daje się ponieść, który tłamsi w zarodku.

Dlatego zapraszam wszystkich tu, do teatru, na spektakl "Mały Książę". Może właśnie to miejsce i ta chwila, dla wielu będzie "oazą" na pustyni życia, oazą, gdzie będziecie mogli ugasić pragnienie i spojrzeć zupełnie inaczej na otaczający was świat.

Antoine de Saint-Exupéry we wstępie do "Małego Księcia" pisał: "Chciałbym tę opowieść poświęcić dorosłemu, ten dorosły jest moim najlepszym przyjacielem na świecie, ten dorosły po-

trafi zrozumieć wszystko, nawet książki dla dzieci, a nie jest to łatwe, ponieważ dorośli nie potrafią sami zrozumieć a dzieci bardzo męczy konieczność objaśniania. Chciałbym tę opowieść poświęcić dziecku jakim był kiedyś ten dorosły. Wszyscy dorośli byli kiedyś dziećmi, choć niewielu z nich o tym pamięta."

Ja zapraszam na "Małego Księcia" wszystkie dzieci, aby mogły utrwalić głęboko w swej pamięci wszystko to, co tu usłyszą i zobaczą, i aby stały się bardziej pobłażliwe w stosunku do dorosłych.

Zapraszam na ten spektakl dorosłych, bo pozwoli on lepiej zrozumieć dzieci. Może wtedy nie będziemy zbywali ich pytań tak częstym: nie wiem, nie mam czasu, daj mi spokój. Zapraszam dorosłych by mogli sobie przypomnieć, że oni też byli dziećmi, a może wciąż są, tylko udają, że dorośli...

CyD 71

Piosenka Małego Księcia

Moja planeta jest bardzo mała,
na mojej planecie wulkany są dwa,
moja planeta jest tycia, tycieńka,
niewiele większa niż ja.

Na mojej planecie jest róża niezwykła,
ma cztery kolce i klosik, nic więcej,
róża ta do mnie ogromnie przywykła
i ja ją kocham małym swym sercem.

Na mojej planecie jest małe krzeselko,
na którym gdy siadam, przed siebie spoglądam,
bo bardzo lubię zachody słońca,
które z planety mej ciągle oglądam.

Nad moją planetą miliony są gwiazd,
gwiazdy te mówią i śmieją się do mnie,
a każda z tych gwiazd to jak światła miast,
miasta i gwiazdy ja lubię ogromnie.

Bo w miastach są ludzie, a ludzie są dobrzy,
bo mają baranki i ja o tym wiem,
a gwiazdy sprawiają, że ludzie są mądrzy,
ja też przyjaciela baranka mieć chcę.

Więc kiedy na niebie gwiazdeczki migocą,
zamykam oczy, niech plecie się sen,
gwiazdy te moje marzenia ozłocą,
i sen mój się spełni, ja wiem.

Wypowiedzi dzieci

ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Radomiu

* *Dorośli są zbyt realistyczni. Nie mają swojego świata baśni, a jeśli mają to go ukrywają. Nie chcą z nami rozmawiać. Ja mam potrzebę zwierzenia się ze swoich spraw sercowych, a moja mama mówi, że jestem za młoda, żeby o tym rozmawiać.*

* *Mój tata potrafi wejść w rolę dziecka. Często wyglupiamy się razem.*

* *Chciałbym, żeby dorośli dali dzieciom dojść do słowa. Żeby nie zabraniali trzymać zwierząt w domu, żeby traktowali nas poważnie.*

* *Chciałbym być dorosłym, dlatego żeby mieć już za sobą szkołę. No i ... dziewczyny.*

* *Nauczyciele są poważni, zachowują się adekwatnie do swojego wieku. Nasza pani od muzyki jest inna. Ona rozumie dzieci, rozmawia z nami o wszystkim, o kłopotach, o pierwszej miłości. Jest naszym przyjacielem.*

* *Kocham rodziców, ale na co dzień nie okazuję tego.*

* *Ja wziąłbym kredki i pomalowałbym dorosłych.*

* *Moi rodzice żyją w separacji. I taki układ odpowiada mi. Gdyby znów połączyli się - nie zmieniłoby to sytuacji, jaka jest. Tata przychodzi do mnie, ale jego wizyty kończą się kłótniami z mamą. Czuję, że on chce, żebym namówił mamę do powrotu do niego. Gdyby rodzice byli ze sobą to mnie poświęcaliby mniej czasu, niż teraz.*

* *Dorośli na pewno marzą o czymś, o takim świecie o jakim my marzymy, tylko wstydzą się o tym mówić.*

* *Nie każdy potrafi marzyć. Ja robię to codziennie. W marzeniach staram się doskonalić, zmieniać, eliminować wady. Wyobrażam też sobie prawdziwą rodzinną miłość, ciepło rodzinne. Być może za mało go mam, brakuje mi miłości ojca. Często go sobie wyobrażam.*

* *Mój ojciec ciężko pracuje. Nie ma czasu na marzenia.*

* *Kiedyś rozmawiałem z rodzicami o swoich marzeniach i przeżyciach, ale śmiali się. Teraz nie dzielę się tym z nikim.*

* *Rodzice oczekują od nas jakichś realnych rzeczy, na przykład dobrych ocen, osiągnięć a nie marzeń.*

* *Kiedy jest mi smutno to stoję przy oknie i patrzę przed siebie. Chcę wtedy być sama ze swoimi myślami, sama w swoim świecie. Często marzę o tym, żeby mieć swoją małą planetę we wszechświecie, na którą mogłabym uciec i na której mogłabym być choć przez chwilę sama. Ale nie za długo. Szybko wróciłabym do świata, w którym żyję, który mnie otacza.*

* *Praca króla jest łatwa. Bo on rozkazuje. Może wydać rozkaz bez zastanowienia i poddani muszą go spełnić. Króla nie interesuje, kiedy rozpoczyna wojnę, że ktoś przez niego umarł. Król płacze tylko wtedy gdy umrze mu córka czy żona. Zdarzają się wyjątki: król Jagiełło i mistrz krzyżacki płakali przed bitwą pod Grunwaldem.*

* *Już sama nazwa: król śmieszy mnie. To jest dziecinne.*

* *Człowiek, który ma mnóstwo pieniędzy nie ma przyjaciół. To samotny człowiek, który zamienia się w sejf, sam staje się pieniądzem.*

* *Żmija kojarzy mi się z czymś złym, okrutnym, ze śmiercią. Wśród ludzi też są żmije.*

* *Gdybym znalazł się sam na pustyni, to szedłbym w którąkolwiek stronę w poszukiwaniu życia. Może usiadłbym przestraszony i zaczął płakać. Ale to nie trwałoby długo. Gdybym znalazł studnię i przy niej żmiję - to poczekałbym aż sobie pójdzie. Uważam, że to niemożliwe, a żeby oswoić żmiję w warunkach pustynnych. Żeby kogoś oswoić, trzeba się nim opiekować, dać mu coś do jedzenia. Ten ktoś musi wyczuć, że jest się dla niego dobrym.*

* *Ja się z moim bratem oswoiłem.*

* *Jak dorosnę to na pewno będę poświęcał mojemu dziecku dużo więcej czasu, niż moi rodzice mnie.*

Antoine de Saint-Exupéry został klasykiem literatury w sposób nienaturalny. Dzieło jego nie wrastało przez ćwierć czy pół wieku w glebę kultury, starannie utrzymywane, podcinane, komentowane i streszczane (przede wszystkim) przez krytyków. Wtargnęło gwałtownie. Jakby śmierć, którą poniósł pilotując samolot rekonesansowy nad terytorium okupowanej jeszcze Francji (31 lipca 1944), uniezwykliła los pisarza. (...)

Dzieło Saint-Exupéry'ego jest równie skondensowane jak jego życie. Wyobraźnia nie służyła mu do tak mizernego celu, jak układanie fabularnych wątków książek. Ona ukadała mu życie. Książki to tylko jakby kartki z dziennika, w którym wszystkie fakty są prawdziwe, gdzie nawet większość nazwisk bohaterów z pośpiechu nie została zmieniona. (...)

Saint-Exupéry (ur. 1900) wszedł do literatury jako w miarę niezręczny, w miarę wzruszający bohater pustynnych szlaków, zmagający się z piachem, upałem, pragnieniem i zbuntowanymi Maurami. *Lot pocztowy* (1928) - jak wszystkie książki Saint-Exupéry'ego - powstał na "lotniczym szlaku". Ściśle: w Cap Juby, hiszpańskiej warowni wciśniętej między ocean a pustynię Rio de Oro (Maroko hiszpańskie). Saint-Exupéry przez półtora roku pełnił funkcję kierownika bazy etapowej pocztowej linii lotniczej Tuluza - Casablanca - Dakar. Od 1927 roku wreszcie lata. (...) Jest u szczytu spełnionych marzeń. I właśnie wtedy dostaje Cap Juby. Po romantycznej, lecz właściwie spokojnej pracy na linii lotniczej, gdzie w ustawicznym zachwycie uczy się na nowo ziemi i nieba, nowych związków z planetą, maszyną i ludźmi, Cap Juby było próbą, najcięższą próbą jego życia. Tam się uformował jako człowiek i jako pisarz. Sam na sam z niekończącą się Saharą, wpatrzony w obce gwiazdy, wsłuchany w sygnalizację radiową, wznosił gmach surowej moralności, "cytadelę serca". Saint-Exupéry na swojej wartowniczej maszynie leciał z Cap Juby na pomoc kolegom, zdrobniałym do ziarenka piasku, zdany na wszystko złe: pustynię, pragnienie, groźną noc i groźniejszy dzień, zbuntowanych Maurów czyhających na swoją ofiarę. Cap Juby to był nieustający dyżur serca przy zewsząd zagrożonym świecie.

Nocny lot (1931) - druga książka Saint-Exupéry'ego - wyrósł z południowo - amerykańskich doświadczeń. Po Cap Juby pisarz został dyrektorem Aeroposta Argentina z siedzibą w Buenos Aires. W latach 1929 - 1930 towarzystwa lotnicze zaczęły między siebie dzielić szlaki świata. Powstała konkurencja. Aeropostale walczyła o prymat w utrzymaniu łączności Europy z Ameryką Południową. Wtedy stanęła sprawa nocnych lotów. Tylko one mogły uratować prymat Aeropostale. *Nocny lot* jest fabularnie biorąc dziennikiem tej śmiertelnej i zwycięskiej walki z nocą. Jest to jedyna jego książka (prócz baśni *Mały Książę*), której nie pisał w pierwszej osobie. Cała uwaga skupiona jest na Rivierze, dyrektorze linii

lotniczej. Tutaj walka toczy się nie tylko na frontach pustyni i nocy. Także na froncie ludzi. (...)

Ziemia, planeta ludzi (1939), największa książka Saint-Exupéry'ego, jest opowieścią, esejem, poematem i traktatem filozoficznym zarazem. Najbardziej awangardowa książka, jaką napisano w tym dwudziestym wieku. Stawia problem człowieka-maszyny-planety, a więc człowieka-cywilizacji-świata. To temat przemyśleń pisarza, to kierunek jego życia. W tej książce Saint-Exupéry powołuje się bezpośrednio na własne przeżycia, mówi nawet z tych pozycji najbardziej niewygodnych, jak pozycja fałszywego wstydu.

Ostatnie stronicie *Ziemi, planety ludzi* są przecuciem nadchodzących wydarzeń. Saint-Exupéry wziął udział w wojnie jako pilot rekonesansowy w dywizjonie 2/33. Służył wtedy, jak sam powiada, Bogu umarłemu. Z tych lotów nad Arras powstała wydana w Ameryce książka *Lot nad Arras (Pilote de Guerre)*.

Stamtąd, z Ameryki, kieruje do okupowanej Francji *List do zakładnika (Lettre a un otage)*, słowa solidarności z męczeństwem. Tam powstaje *Mały Książę*, poemat i zarazem baśń autobiograficzna. Książeczkę tę Saint-Exupéry przeznaczył dla dzieci, jest to jednak czysta konwencja formalna, by z całkowitą naiwnością móc mówić o sobie, ukazać los człowieka, który ze świata czystych wartości moralnych nagle jak z nieba spadł na ziemię. Ta książeczka dla dzieci jest jakby przez przekorę najbardziej może dorosłą książką Saint-Exupéry'ego.

Ostatnie miesiące życia, spędzone w bazach lotniczych Algieru, Sardynii, Korsyki, Saint-Exupéry poświęcił *Cytadeli* (wydanej pośmiertnie). Nie ukończył jednak tego traktatu moralności i trudno przewidzieć, jaki by ta książka miała ostatecznie nie tylko kształt, ale i sens. Wydana w formie nieukończony, *Cytadela (Citadelle)* jest zarysem dzieła, a raczej wielką glossą do jego twórczości. Glossą, a więc komentarzem zaciemniającym.

Zbigniew Bienkowski, *W skali wyobraźni*.

Szkice wybrane, Czytelnik, Warszawa 1983

* Tradycyjnie już, zapraszamy młodszych widzów do wzięcia udziału w konkursie rysunkowym.

Dziękujemy Jednostce Wojskowej Nr 5051 w Radomiu
za pomoc w realizacji spektaklu.

Antoine de Saint-Exupéry

Mały Książę

(Le petit prince)

przekład - Jan Szwykowski

adaptacja, teksty piosenek, reżyseria

CEZARY DOMAGAŁA

scenografia - MAŁGORZATA TREUTLER

muzyka - TOMASZ BAJERSKI

choreografia - BEATA ROZMANOWSKA

opieka artystyczna - WOJCIECH KĘPCZYŃSKI

kierownictwo muzyczne - KONSTANTIN IVLEV

asystent reżysera - DANUTA FULDE

obsada:

Mały Książę - Michał Pytlak, Janek Zarychta

Pilot - ANDRZEJ BIENIASZ

Żmija - HALINA CHMIELARZ

Róża - IWONA PIENIAŻEK

Latarnik - WOJCIECH ŁUGOWSKI

Pijak Król - JAROSŁAW RABENDA

Próżny - Piotr Tomczyk

Bankier - HALINA CHMIELARZ

Geograf - KONRAD FULDE

Lis - Izabela Breitkop

oraz Danuta Fulde Beata Rozmanowska

światło - Tomasz Świątkowski

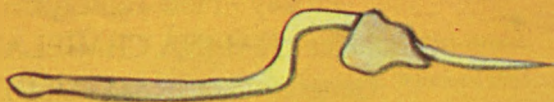
dźwięk - Henryk Paniec

inspicjent, sufler - Danuta Fulde

premiera - 27 marca 1993

Duża Scena

Antoine de Saint-Exupéry



sezon 1992/93